

PRZYJACIEL LUDU

Tygodniowa Gazeta Chłopska

Wychodzi od r. 1889.

Naczelnny Redaktor JAN STAPIŃSKI

Adres: Przyjaciel Ludu, Kraków ul. Reformacka 7.

Nr. 34.

Niedziela, 4 września 1932.

Rok 44.

Przygotowania chjenopiasta do zaburzeń.

»Włóścianin Polski« w Poznaniu otrzymał od czytelników Nr. 13. tajnego okólnika endeckiego do ich organizatorów w powiecie obornickim. W okólniku owym polecono gorliwe przygotowanie «piątek i dziesiątek» O. W. P. do walki zbrojnej przeciw Rządowi Marszałka Piłsudskiego, w celu zdobycia rządów dla endecków. Był już wyznaczony termin zamachu na czerwiec b. r., ale że się im nie powiodło, więc teraz planują zamach w październiku albo listopadzie i dlatego naglą swoich agitatorów do pospiechu w cwiczeniu «piątek i dziesiątek».

Główna rola w wywołaniu i prowadzeniu zaburzeń przeznaczona jest przez endecków młodzieży akademickiej i wogóle młodzieży wyższych uczelni w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie i Wilnie, organizacjom akademickim po województwach i powiatach. Podniętą mają być podwyższone opłaty szkolne. O. W. P. liczy na wielkie rozgoryczenie i desperację młodzieży, gdy jej braknie funduszków na zapisy szkolne.

A głównym narzędziem do wywołania zamieszek i rozruchów w całym Państwie mają być chłopci. Endecy do spółki z witosikami tworzą w miastach komitety do wywołania strajków przeciw targom i jarmarkom pod hasłem zniesienia opłat postojowych i targowych, tudzież pod hasłem »przeciw żydom«. Liczą, że przy pomocy bezrobotnych dojdzie do krwawych rozruchów, że Rząd nie potrafi temu dać rady, więc będzie zmuszony ustąpić, a w takim razie władza przejdzie w ich endeckie ręce.

Liczą także na to, że kryzys się jeszcze zaostrzy i nędza będzie wzrastać, a Rząd będzie naciskał o płacenie podatków, więc że elementów burzliwych będzie przybywać

Na tle tego okólnika i tych planów endeckich można dopiero dobrze zrozumieć teraźniejszą robotę Witosy i witosików. Witos bywa na tajnych naradach tak O. W. P., jak i przywódców endecji. Stamtąd otrzymuje on wskazania, kiedy, co i jak ma robić. Za gorliwe wykonywanie spodziewa się Witos, że go endecy znowu zrobią premierem, jak w r. 1923 i 1926. Aby okazać swój wpływ na masy chłopskie,

urządza te błażeństwa z banderjami, drabiniastymi wozami i noszeniem go na rękach.

Chłopski studenci dość licznie i gorliwie gdzieś tam pomagają Witosowi w tej robocie w nadziei, że otrzymają od niego posady urzędnicze, o które teraz trudno z powodu pomniejszenia liczby ministrów i redukcji urzędników, aby ulżyć skarbowi państwowemu i podatnikom. Budżet państwowy na r. 1933 wobec kryzysu ma być podobno znacznie niższy, o przeszło pół miljarda zł. Leży to w interesie chłopów.

Oczywiście, że te zamiary i przygotowania chjenopiasta spała na panewce i do zwy-

cięstwa ich nie doprowadzą. Ale już samo snucie takich planów i przygotowywanie zaburzeń jest karygodną zbrodnią przeciw Polsce i przeciw ludowi. Zamiast skupiać siły i pomagać do przetrwania i przezwyciężenia strasznego kryzysu, to oni wysilają się, aby przeszkadzać i utrudniać pracę wszelkimi sposobami. Oni się cieszą z każdego niepowodzenia, im zależy na tem, aby było jak najgorzej.

Taką politykę uprawia chjenopiast, pomimo grozy ze strony Niemiec i pomimo ataków przeciw Polsce z różnych stron. Obowiązkiem światłych chłopów jest przestrzec nieświadomych, aby się nie dawali używać za narzędzie do szkodnictwa.

Jan Stapiński.

Widowisko w Nowym Sączu.

Od kilku tygodni zapowiadali wszyscy przeciwnicy rządu Marszałka Piłsudskiego, że 21. sierpnia pokażą swoją siłę. Kano-nik ks. Solak w Grybowie, od dawna zapalony endeck, prałat ks. Łazarski w Limanowej, dziekan K. Mazur w Nowym Sączu razem z innymi, hr. Stadnicki z Nawojowej, wszyscy się wysilali, aby widowisko wypadło głośnie impanująco. Obozisk endecki zmobilizował wszystkich swoich co prawda nielicznych zwolenników. Witosiki obiecywali ludziom pokazać capią brodką z Pomorza i tem wabili na wiec.

Nic dziwnego, że przy takiej reklamie zgromadziło się 21. sierpnia w Nowym Sączu kilka tysięcy ciekawskich. — Sam Nowy Sącz mógłby tylu gapiów dostarczyć. Jak na tak wielką agitację przygotowawczą aż w kilku powiatach sąsiednich, można powiedzieć, że efekt był za słaby, bez powodzenia, ot duża kompanja odpustowa. Przemaszzerowali do kościoła, dziekan ks. Mazur poświęcił sztandar witosików i w kazaniu pochwalił za pobożność także socjalistów obecnych. Na wiecu przemawiali: senator Kulerski z Grudziądza i kilku posłów. Witosowi klaskali i krzyczeli najwięcej adwokaci za więzienie w Brześciu. Kiernikowi dziękowali socjaliści za krwawą masakrę w r. 1923

w Krakowie, Tarnowie i Borsławiu. Żadnego zapalu nie można było zauważyć. Chłopi się pytali, czy już i socjaliści przystali do chjenopiasta. Demonstracja zamieniła się na wesołe widowisko przy pięknej pogodzie.

Józef Dąbrowski.

„I Święto Młodej Wsi“

Dni 10 i 11 września b. r. święcie będzie wieś Województwa Krakowskiego nader uroczyste.

Będzie to pierwsze święto »Młodej Wsi« święto zbioru owoców pracy, święto tradycyjnych dożynek.

Ze wszystkich stron Województwa zjedzie do podwawelskiego Grodu młodzież wiejska, by na dziedzińcu zamkowym złożyć wieńce dożynekowe dla Prezydenta Rzeczypospolitej, dla Marszałka Piłsudskiego i p. Wojewody Krakowskiego.

Nad tem doniosłem Świętem objęli protektorat: p. Wojewoda Krakowski Dr. Mikołaj Kwaśniewski, dowódca O. K. Nr. V. gen dyw. Jerzy Narbut-Łuczyński, prezydent miasta płk. Belina Prażmowski i kurator O. S. dr. Eustachy Nowicki.

Komitety obywatelskie opracowały już szczegółowy program święta.

W programie przewidziano szereg zabaw, koncertów, artystyczną rewję ludową, pochód dożynkowy, tańce i pieśni ludowe, oraz samą uroczystość składania dożynkowych wieńców.

Komitet przewiduje zjazd do Krakowa około 5.000 uczestników.

Komitety powiatowe i wiejskie pracują niestrudzenie, przygotowując się pilnie do tego przeglądu twórczych sił »Młodej Wsi«.

Szczegółowych informacji udziela w Krakowie Komitet Wykonawczy I Święta »Młodej Wsi« Plac Szczepański 1. 8. Małopolskie Towarzystwo Rolnicze (MTR).

Na prowincji udzielają informacji komitety lokalne.

Zjedzie cała młodzież podhalańska w swoich przepięknych strojach, przywożąc muzykę góralską i barwne góralskie wesele.

Krakowianie wystąpią niemniej godnie.

Udział w tem święcie »Młodej Wsi« zgłosili, jako goście, delegaci C. echosłowacji, Rumunji, Jugosławji i Węgier.

Marsz młodzieży wiejskiej.

(Na nutę I Brygady)

Nie damy się zwątpieniu ducha,
Nie będziemy ronić gorzkich łez.
Choć bije grom, wróże zawierucha,
Ciemnocie wsi położym kres.

Na wiejskie zagony,
Poniesiem swe plony.

Do chat tych niskich strzech, }
Wieśniaczych bram, z oświatą tam } bis

Gra w żyłach krew, lecz silna wola,
Nie zwątpim pośród życia burz,
Ożywim wieś, użyźnim pola,
Rozbudzimy lud, by ożył już.
My dzieci tej wioski,
Rozpędzimy troski.

Do chat tych niskich strzech, }
Wieśniaczych bram, z oświatą tam } bis

Co niesie los — to dziejów karta
Pokaże kiedyś w życiu nam,
Młodzieży huf — to siła zwarta,
Strażnicą jest rodzimych bram.
Przyszłość w naszej dłoni,
Niech też nikt nie roni —
Nasz lot skierujem tam, }
Gdzie huczy grzmot, nasz lot, nasz lot. } bis

Wolność słowa.

Jaka wolność słowa jest na zgromadzeniach endeko-centrolewców, można osądzić z opisu podanego w »Naprzodzie« po zgromadzeniu w Jarosławiu 17. lipca 1932. Podajemy dosłownie:

»Ludowcy, na wiec w dniu 17 lipca, na który zjechał poseł Witos, zorganizowali z 250 ludzi złożoną straż bezpieczeństwa, która miała za zadanie pilnować ładu i nie pozwolić żadnym bebesyom czy »strzelcom« na wszczynanie jakichkolwiek zamieszek lub awantur. Świetnie owa milicja chłopska się spisowała. Gdy jakiś zaburzeniec otwierał buzię, zjawiało się przy nim zaraz trzech ludzi i nie mówiąc ani słowa, jeden z nich brał »strzelca« pod jedno ramię, drugi pod drugie, a trzeci za kołnierz i racząc »bojowca« kola-

nem w smutną twarz niżej pasa, odstawiali go poza obręb zgromadzenia. »Bojowiec« ani się oglądał, a już jak z procy wylatywał poza targowicę.

»Zgromadzenie odbyło się bez naruszenia spokoju publicznego. Bez wielkiej pracy dali sobie chłopci radę; cichutko pod ramię i ko anem niżej krzyżów. Skutkowało. Przewodniczący ani nie wiedział, jak go w robieniu skutecznego porządku dokumentnie wyręczano. Bez policji też się obszło. Bajeczny sposób. Działo się wszystko tak sprawnie, że tylko najbliżsi spostrzegali, jak »zestrzelono strzelca«. Opowiadali tylko, że jeden ze strachu sam się »zestrzelił«...

W tym wypadku bardzo się podoba »Naprzodowi« to »kolanem w krzyże« strzelca. Gwałtu będzie krzychał socjalik, gdy kiedy indziej strzelcy postąpią z nim podobnie.

Zdziczenie.

Mów możliwie mało.

Urabianie ludzi i kształtowanie ich charakterów odbywa się zapomocą czynów i przykładów, nie zaś przez długie przemowy. Ustawiczne krytyki czynią dziecko nerwowem i tępem.

Jakże często matka strofuje dziecko, prawiąc mu długie kazanie i potem się dziwi, że ono nie skutkuje. Gdyby matka wiedziała, co się dzieje w główce dziecka, nieraz wstrzymałaby swój potok słów.

Pewna znajoma poskarżyła mi się, że synek jej, otrzymawszy naganę za niewłaściwe postępowanie słucha z uwagą słów matki, lecz już nazajutrz dopuszcza się tego samego wykroczenia. Zainteresowany zagadnąłem małego nicponia w tej sprawie i ku mojemu zdziwieniu chłopiec odrzekł mi, że nie słyszał tego, co matka do niego mówiła. — »Wiesz wujku«, zwierzał mi się malec, »jeżeli mamusia mi prawi kazania, nie mogę wcale uważać na to, co ona mówi, bo muszę patrzeć na jej szyję, coś tam bardzo prędko idzie w górę i na dół«. (Uwagę dziecka pochłaniały ruchy krtani matki!)

Dlaczego Kler popiera O. W. P. endeków.

Istnieje konkordat, czyli umowa, zawarta między Polską a Watykanem która weszła w życie w r. 1925. Autorem konkordatu był prof. Stanisław Grabski ze »Stronnictwa Narodowego« (endeków). Według tego konkordatu mają majatki duchowne pozostawieniu proboszczom do 25 ha, a kapitulom biskupim do 180 ha ziemi zostać rozparcelowane między ludność rolniczą.

Do dziś nie rozparcelowano ani jednego morga, czyli, że konkordat wykonywa Rząd, bo świadczy na rzecz utrzymania kleru, natomiast nie wykonywa go duchowieństwo.

Obóz Wielkiej Polski O. W. P. i Stronnictwo Narodowe są śmiertelnymi przeciwnikami reformy rolnej. Za to obszar-

cy przecież płacą na ich gazety, kupują mundury członkom Obozu i płacą agitatorów. Wspólny interes utrzymania wielkich dóbr łączy obszarników z klerem. Jeśli uda się zdobyć władzę grupie kapitalistycznej, raz na zawsze przekreślona będzie reforma rolna. Chłop całe życie pracować będzie musiał na pańskim. Oto powód sympatii kleru dla Obozu Wielkiej Polski i Stronnictwa Narodowego.

Prócz tego kler zdaje sobie sprawę z tego, że przecież gdy lud się dobrze zorganizuje, to zażąda, by kler płacił również podatek dochodowy, od którego konkordat Grabskiego uwolnił dobra kościelne.

Tak Stronnictwo Narodowe, jakoteż Obóz Wielkiej Polski gwarantuje niepodzielność gruntów duchownych — stąd zrozumiałą jest rzeczą, że kler je popiera. Lecz Zawodowy Związek Włościański, stojąc w obronie ludu włościańskiego, musi przeciwstawić się każdej organizacji, która pod firmą katolicką i narodową usiłuje szerzyć propagandę, w najwyższym stopniu szkodliwą dla wsi i dla gospodarczego rozwoju Państwa.

Oto prawda w tej sprawie.

»Włościanin Polski.«

Nowy kodeks karny.

Przestępstwa przeciw porządkowi publicznemu.

Kto publicznie łży, wyszydza Naród albo Państwo Polskie (152). Kto publicznie nawołuje do nieposłuszeństwa lub przeciwdziała ustawom lub prawnym rozporządzeniom władzy (156). Kto przed rozprawą główną rozpowszechnia publicznie wiadomości z dochodzenia lub śledztwa bez zezwolenia władzy prowadzącej dochodzenie, lub kto rozpowszechnia wiadomości z tajnej rozprawy sądowej (159). Kto nabywa lub w jakimkolwiek celu przyjmuje rzecz uzyskaną zapomocą przestępstwa, albo pomaga do jej zbycia lub ukrycia (160). Kto nabywa lub w jakimkolwiek celu przyjmuje rzecz, o której na podstawie towarzyszących okoliczności powinien przypuszczać, że została uzyskana zapomocą przestępstwa, albo pomaga do jej zbycia lub ukrycia (161). Kto bierze udział w związku, którego istnienie, ustrój lub cel ma pozostać tajemnicą wobec władzy państwowej, albo kto taki związek zakłada lub nim kieruje (165). Kto znieważa zwłoki ludzkie lub miejsce spoczynku zmarłego, albo złośliwie przeszkadza pogrzebowi lub obrzędowi żałobnemu (168). Kto publicznie rozpowszechnia fałszywe wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny (170). Kto publicznie rozpowszechnia fałszywe wiadomości lub używa innych środków podstępnych, celem oddziaływania na obieg lub cenę przedmiotu obrotu giełdowego lub przedmiotu pierwszej potrzeby (171).

Przestępstwa przeciw uczuciom religijnym.

Kto publicznie Bogu bluźni (172). Kto publicznie łży lub wyszydza uznane prawnie wyznanie lub związek religijny, jego dogmaty, wierzenia lub obrzędy albo znieważa przedmiot jego czci religijnej, lub

Sprawy międzynarodowe.

Zjazd w Warszawie.

Rządy Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Jugosławii, Łotwy, Estonii i Finlandii przystąpiły delegatów do Warszawy na naradę w sprawie ratowania rolnictwa wobec kryzysu. Ruina rolników w Rumunii, Węgrzech i Jugosławii jest jeszcze większa niż u nas w Polsce.

W tej sprawie będą dalsze narady w Rumunii i w Italii. Zjazdy te są przygotowane do światowej konferencji gospodarczej w Londynie. Państwa rolnicze muszą się razem bronić wobec państw przemysłowych. Głównie chodzi o kredyty międzynarodowe i o ulgi dla eksportu płodów rolniczych. Nadzieja na przeprowadzenie tych żądań jest słaba wobec odgraniczania się Niemiec i Anglii.

Handel Polski z Rosją.

Rosja zakupiła znowu w Polsce kilkadziesiąt ciężarowych wagonów kolejowych i parowozów. Słychać, że toczą się rokowania o zawarcie ogólnej umowy handlowej polsko-rosyjskiej. A pojawiły się nawet pogłoski, że zanoszą się nawet na sojusz polsko-rosyjsko-turecki, do którego miałyby należeć także Italia. Oznaczałoby to zabezpieczenie się przeciw grozie wybuchu krzyżackiego i przeciw samolubnej polityce Anglii.

Chaos w Niemczech wzrasta.

Dnia 30 sierpnia zbierze się w Berlinie nowy parlament. Zagai obrady, jako najstarszy wiekiem poseł 72 letnia komunistka K. Zetkin, która w tym celu wróciła pośpiesznie z Moskwy. Już ta jedna okoliczność jest zapowiedzią wielkiej burzy na wstępie i uniemożliwienia obrad. — Dwie strony i tak nie życzą sobie porządku parlamentarnego tj. komuniści i terazniejszy rząd kanclerza Papena. Komuniści prą do rewolucji i przewrotu, a że mają w nowym parlamencie aż 88 posłów, więc mogą narobić wrzawy. Rząd kanclerza Papena ma większość parlamentu przeciw sobie. Wie, że w normalnym toku obrad większość uchwaliby mu nieufność, zażądałaby innego rządu, więc aby tego uniknąć, pragnie rozbić się parlamentu, a na wszelki wypadek ma już gotowy dekret Hindenburga rozwiązujący parlament. Wiedzą o tem wszystkie stronnictwa, zatem będą podniecone do najwyższego stopnia i mogą doprowadzić do jakichś niesłychanych awantur.

Kanclerz Papen ma w ręku jeszcze inny „dynamit” do rozsadzenia parlamentu. — W więzieniu w Bytomiu 5 hitlerowców, skazanych na śmierć za okrutne zamordowanie Polaka Piecucha z Potempy, czeka

na wykonanie wyroku. Hitlerowcy zagrozili, że w razie wykonania wyroku urządzą rewolucję. — O ile więc Papen zechce zaostrzyć wzburzenie, to w dniu rozpoczęcia obrad nakaze powiesić choćby jednego skazańca w Bytomiu, a w takim razie 238 posłów Hitlera popadnie w szal i rozbije wszystko.

Walka Hitlera przeciw Papenowi wzmacnia się od chwili, jak Hindenburg za radą Papena dał Hitlerowi poprostu kopniaka. Ale nie wiadomo, czy ta walka jest przypadkowa, czy rozmyślnie wywoływana. Bo gen. Schleicher, rzeczywisty kierownik rządu, jako minister wojny, kilka razy konferował z Hitlerem. Możliwe, że jest ułożona komedja na wyrzucenie Papena za taką cenę, iż Schleicher pomoże Hitlerowi do osiągnięcia kanclerstwa, a za to Hitler odda swoje szturmówki pod komendę gen. Schleichera.

Może to wszystko, co się dzieje w Niemczech, jest grą obliczoną na nastraszenie świata dla uzyskania unieważnienia traktatu wersalskiego i spełnienia żądań Niemiec co do granic, zbrojeń, kolonij i t. d., albo Niemcy dążą do wojny i powrotu cesarstwa. Gen. Ludendorff, b. szef sztabu generalnego za wojny światowej, napisał otwarcie w swojej gazecie, że raczej wojna niż terazniejsze życie w Niemczech. Inny generał, Kloss, oświadczył otwarcie na publicznym zgromadzeniu, że Niemcy nie spoczną, aż odbiorą wszystko, co utraciły przez traktat pokojowy w Wersalu. Zgromadzenie dało mu za to jednomyślną pochwałę.

Dzika nienawiść przeciw Polakom.

Morderstwo dokonane w Potempie na robotniku polskim Piecuchu przez Hitlerowców przechodzi wszelkie pojęcie. — W nocy napadli na śpiącego człowieka i zmasakrowali go w straszny sposób — Lekarz stwierdził 29 ran sztyletowych, a głowę rozbitą przez podeptanie butami. Za to skazał sąd pięciu zbrojów na śmierć. Hitlerowcy zapowiedzieli rewolucję w razie wykonania wyroku. A gazeta „Hamburger Nachrichten” (wiadomości hamburskie) tak napisała:

Jesteśmy przeciwnikami aktów gwałtu, ale to, co było przedmiotem rozprawy w Bytomiu, nie było aktem skierowanym przeciwko Niemcowi, lecz *usunięciem polskiego draba*, będącego ponadto komunistą. Był to więc człowiek wartości negatywnej w podwójnym znaczeniu, który dawno już stracił tem samym prawo do życia *na ziemi niemieckiej*. Czyżby, na miłość Boską — woła dziennik — w niemieckich kołach sędziowskich nie rozumiano ciągle jeszcze, że na wschodzie toczy się walka o przyszłość między typem szlacheckiego germanina, a *polską odmianą człowieka niższej wartości*.*

A więc Polaka wolno mordować, jako odmiana człowieka niższej wartości.

Wszystkie zakony, męskie i żeńskie mają być z Hiszpanii usunięte zupełnie. Większość parlamentu powzięła taką u-

chwałę, na żądanie ludności, uznającej życie zakonne za bezużyteczne próżniactwo kosztem ciemnej ludności. Zarząd miasta Caspe zamknął tamtejszy klasztor Franciszkanów, a zakonników odesłał do Watykanu, skąd napewne znaczna część nawiedzi Polskę, jako najwierniejszą podporę klerykalizmu.

Światowy kongres przeciwników wojny rozpoczął obrady 28 sierpnia w Amsterdamie w Holandii. Trzeba było raczej, aby taki kongres odbył się w Niemczech, bo tam od wieków gnieźdzą się sprawy wojen.

Gospodarstwo.

Gięda pieniężna bez żadnych zmian. Dolar amer. podrożał o 2 grosze (8.91)

Na targu w Krakowie 26 sierpnia płacono: mleko pełne 25 gr., kwaśne 20 gr., masło deserowe 3.80, kuchenne 3. — ser krowi zwykły 60 gr. (za kilogram), jaja 7 gr., ziemniaki 10 gr., buraki ćwikłowe 8 gr., marchew 10 gr., cebula 20 gr., pomidory 12 gr., śliwki węg. 1 zł. (dużo robaczkliwych), jabłka 70 gr., gruszki 1.20, kury (na sztuki) 3 zł., kurczęta tłuste para zł., kaczkę do 2 zł., gęsi do 6 zł. szczupak 4 zł. za kg. —

Ceny koni, bydła i świń prawie bez zmiany, ale zbyt łatwiejszy.

Śrubowunie cen przez różne kartele spowodowało wreszcie Rząd do odpowiednich badań, których wynikiem ma być nacisk na kartele o niższe. Cukier np. ma potanieć o 20 gr. — To mało.

Srebrne 10 złotych są już gotowe i będą puszczone w obieg już w bieżącym miesiącu.

Polski Komitet Zielarski w Warszawie rozwija starania w kierunku propagandy polskich roślin leczniczych na rynkach zagranicznych. Ostatnio importem polskich roślin leczniczych zainteresowała się Jugosławia.

Szkółki drzewek owocowych, prowadzone przez samorządy powiatowe, mają być pomniejszone albo nawet zupełnie zaniechane, aby nie czyniły konkurencji prywatnym przedsiębiorstwom tego rodzaju. Tak zarządziło Min. Rolnictwa. Uznajemy to za błędne i szkodliwe. Szkółek takich powinno być nawet po kilka w powiecie, aby przyspieszyć zakładanie i powiększanie sadów. Cena drzewek, w wysokim stopniu decyduje o rozpowszechnianiu, dlatego konkurencja jest w tym dziale bardzo pożądana.

Przechowywanie owoców.

Do przechowywania na zimę powinno się wybierać najpiękniejsze i najdojrzałe owoce. Nie można ich strząsać, lecz zrywać ostrożnie. Nie dotykać ich nigdy gołą ręką. Jabłka najlepiej przechowywać w skrzyniach, zapelnionych wysuszonym i czystym piaskiem. Na warstwie piasku układa się warstwę jabłek, uważając, żeby się nie dotykały, potem sypie się piasek na to układa się owoce i tak aż do wierzchu. Wreszcie przysypuje się piaskiem, szczególnie

miejsce przeznaczone do wykonywania jego obrzędów religijnych (173). Kto złośliwie przeszkadza publicznemu, zbiorowemu wykonywaniu aktu religijnego, uznanego prawnie za wyznanie, lub związek rel. (174).

(W nawiasach dotyczące paragrafy K.K.)

zabija skrzynię i stawia w suchem i chłodnym miejscu. Jabłka w ten sposób przechowywane zachowują do maja smak i zapach.

Gruszki zimowe układać trzeba na suchej śłomie, uważając, żeby się nie dotykały, piwnica lub spiżarnia powinna być sucha, o równej temperaturze, któraby nigdy nie spadła niżej zera.

Śliwki najlepiej pakować w beczki i pokładać warstwami liści; beczki muszą być szczelnie zabite.

Miód zamiast cukru.

Zbiór miodu zapowiada się w bież. roku obficie. Gorące i przeważnie pogodne lato sprzyjało pracy pszczół i pszczelarzy. Cena miodu jest względnie niska, a wartość odżywcza i słodyczoza dużo wyższa niż cukru, zwłaszcza pośledniejszego, mialkiego. Miód ma ponadto przymioty lecznicze dla organizmu ludzkiego, osobliwie dla dzieci. To też trzeba zwrócić uwagę na możliwość używania miodu zamiast cukru. Według ogłoszenia podanego w Przyjacielu Ludu p. Marcina Kozakiewicza, pszczelarza ze wsi Taurów poczta Kozłów koło Tarnopola, pięciokilowa blaszanka miodu już razem z opakowaniem i przesyłką pocztową kosztuje 12 zł., czyli 2 zł. 40 gr. za kilogram, więc nie dużo więcej niż kilogram kryształowego cukru, a w słodzeniu zastąpi dwa kilogramy cukru, z lepszym skutkiem dla zdrowia dzieci. Wystarczy napisać kartkę pocztową do p. Kozakiewicza, a za kilka dni przyjdzie puszka z miodem na pocztę i po zapłaceniu 12 zł. można ją zabrać do domu. Nasze Podole słynie od dawna z wielkich i licznych pasiek i obfitych zbiorów miodu, którego często nawet wysprzedać nie mogą, więc w tym roku z pewnością wystarczy miodu dla wszystkich.

Kartel cukrowy zgodził się na cenę 29 groszy dla zagranicy, ale w kraju nie chce zniżyć ceny, więc trzeba go zmusić przez używanie miodu zamiast cukru. Pszczelarzami są chłopci, więc przez kupno miodu pomożemy chłopom, a ukaramy kartelowców cukrowych.

Warszawski.

Siać tylko dobre ziarno.

Dzięki pracy uczonych rolników wytworzono doskonałe odmiany prawie wszystkich zbóż, dla każdego rodzaju gleby i warunków klimatycznych, wynaleziono mnóstwo maszyn, tak szybko i dokładnie czyścących zboże, że nawet praca ręczna nie jest w stanie im dorównać.

Powinniśmy siać tylko najdrobniejsze ziarno w najodpowiedniejszych odmianach, bo to zapewnia wysoki plon, a więc i opłacalność pracy. Cena najlepszych zbóż siewnych jest zawsze dostosowana do cen zwykłego zboża. Jeżeli np. cena żyta zwykłego jest 20 zł., to najlepsze żyto siewne uszlachetnione kosztuje o 20 lub 30 procent drożej od rynkowego, — różnica niezbyt wielka, która zwróci się zaraz po pierwszym roku. Zboże dobre można siać rzadziej, a więc różnica kosztu będzie jeszcze mniejsza.

Żyta mamy obecnie odmian dużo. Na pierwszym miejscu należy postawić Puławskie, odmiana bardzo plenna, nadaje się na wszelkie gleby, krzewi dobrze. Żyto Petkuskie (zagraniczna odmiana), nie lepsza jednak od Puławskiego, następnie Granum (krajowe) oraz Wierzbieńskie (krajowe), nadające się zwłaszcza na ziemi cięższe i lepiej wynawożone. Tym sposobem na wszelkie gleby mamy już własne doskonałe odmiany, którymi należy koniecznie zastępować żyto miejscowe.

Żyto jest rośliną obcopolną t. j. dla zapłodnienia musi otrzymać pyłek z innej rośliny, łatwo się zatem wyradza, o ile w sąsiedztwie rośnie żyto innej odmiany. Najlepiej, jeżeli cała gmina sieje jedną odmianę, gdyż wówczas żyto tej odmiany, długie lata utrzyma się w formie niezminionej. W przeciwnym razie należy często (co 2-3 lata) zmieniać ziarno do siewu.

Pszenicy również istnieje bardzo wiele odmian. Wymienić należy Graniatkę Dańkowską — doskonała krajowa odmiana, o słomie dość sztywnej, ziarno ma cokolwiek drobniejsze od innych, oraz Wysokolitewską (krajowa). Są to doskonałe odmiany, dobrze zimujące i plenne.

Dbajmy o dobre plony ozimin.

Wielokrotnie w praktyce stwierdzonem zostało, że jesienne nawożenie azotem decyduje o urodzajach ozimin, gdyż już w jesieni i to w 3-5 tygodni po skiełkowaniu ziarna, wytwarzają się w młodych roślinkach zawiązki przyszłych kłosów i ziarn w kłosie. Gdy w glebie brak jest pokarmów, szczególnie zaś azotu, to wówczas wytworzy się tylko tyle zawiązków kłosów i zawiązków ziarn, na ile starczy zapasu szotu. Późniejsze (wiosenne) nawożenie azotem nie może już zwiększyć ilości kłosów i ilości przyszłych ziarn. Może ono o tyle podnieść plon, o ile zwiększy ciężar poszczególnych nielicznych ziarn, których rozwój został zapoczątkowany w jesieni.

Pozatem począwszy od okresu jesiennego aż do wiosny, plody ozime muszą przetrzymać szereg niekorzystnych warunków pogody. Muszą zatem być na ten okres zabezpieczone. — Otrzymanie zdrowych i silnych roślin, zależeć będzie od jesiennego okresu ich rozwoju. — Jeżeli rozwój ten w okresie jesiennym będzie słaby, rośliny po przejściu zimy mogą być znacznie uszkodzone, a w każdym razie będą mocno osłabione. W tych warunkach dalszy rozwój i tworzenie się ziarna nie będzie energiczne, a w rezultacie otrzyma się mierny plon niedorodnego ziarna.

Należy więc dbać o dobry rozwój ozimin jeszcze w jesieni. Uskuteczni to zasileniem tych upraw nawozami, przede wszystkim zaś azotem. W naszych warunkach za najodpowiedniejszy nawóz azotowy jesienny należy uważać — azotniak, a to z następujących względów:

1) Wykazuje on korzystne w jesieni powolne działanie,

z nie podlega wymyciu z ziemi, więc nie jesteśmy narażeni na straty azotu, bo jak wiadomo — ziemia wiąże, zatrzymuje azotniak,

3) oprócz azotu zawiera azotniak znaczne ilości wapna (przeszło 65 proc.), szczególnie przy zastosowaniu w jesieni,

4) dezynfekuje glebę i niszczy zarodniki chorób roślinnych.

Względy ekonomiczne też przemawiają za stosowaniem azotniaku, gdyż należy on do najtańszych nawozów szotowych, tak, że stosowanie jego opłaca się nawet przy obecnych niskich cenach zbóż.

Azotniak — jak wiadomo — wymaga pewnego rozkładu w glebie. Należy więc stosować go na kilka (3-5) dni przed siewem ziarna ozimin. Po wysiewie należy go dobrze przybrunować. Azotniak należy wysiewać w dzień pogodny, możliwie bezwietrzny. — W razie wiatru należy go zawsze siać za wiatrem, nie zaś pod wiatr. — Przy wysiewie siewnikiem, z tyłu siewnika należy zawiesić worki, które zatrzymają pył azotniaku.

Azotniak można mieszać z tomasówką. Z solami potasowymi lub kainitem, tylko tuż przed wysiewem. — Z superfosfatem nie można go mieszać.

Pod oziminy stosujemy jesienią w formie azotniaku zwykle pół dawki azotu, przeznaczonej pod oziminy. — Resztę dajemy na wiosnę po obudzeniu się wegetacji pogłównie. Im gleby są lżejsze, tem dawka jesienna azotu winna być mniejsza, a wiosenna — większa, tak że na glebach bardzo lekkich dajemy na jesień tylko 1/3 dawki azotu. Przeciętnie dajemy pod oziminy na jesieni od 1 1/2 do 2 1/2 kwintala azotniaku na hektar.

Z Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Finansowo-Rolnych w Krakowie donoszą:

Ministerstwo Rolnictwa zarządziło zebranie przez gminy danych o wysokości szkód wyrządzonych na pszenicy przez rdzę i przesłanie zebranych informacji do 10. września b. r. Biurom Powiatowym do Spraw Finansowo-Rolnych.

Na podstawie tych informacji, Biura do Spraw Finansowo-Rolnych będą wydawały rolnikom zaświadczenia dotyczące klęski rdzy, dla uzyskania ulg przy spłacie krótkoterminowych pożyczek z kredytów krótkoterminowych w Bankach Państwowych, oraz dla uzyskania odroczeń spłaty należności z kredytu długoterminowego tychże Banków i innych Instytucji kredytu długoterminowego.

Dalej Ministerstwo Rolnictwa poinformowało, że w powiatach: wadowickim, krakowskim, bocheńskim, myślenickim, brzeskim, ropczyckim, nowosądeckim, tarnowskim, oraz na terenie gmin b. powiatu pilzneńskiego, przyłączonych do powiatu jasielskiego, posiadających większy odsetek gruntów obsiadanych pszenicą, a specjainie dotkniętych klęską rdzy. Państwowy Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego zarządza wstrzymanie ściągania przypadających im należności do czasu opracowania przez Pow. Biuro przekazanych przez gminy materiałów informacyjnych, jednak nie dalej jak do dnia 30 września b. r. — co nie wyklucza obowiązku dotrzymywania przez dłużnika terminu płatności weksla, względnie uzyskania jego prolongaty.

Nasza flota wojenna.

W dniu wspaniałego Święta Morza war-to myśli swoje choć na chwilę skierować ku naszej młodej flocie wojennej.

Pierwszym naszym statkiem wojennym, jaki dostał się nam w udziale po przyznaniu Polsce wybrzeża morskiego, był statek hydrograficzny »Pomorzanin« przeznaczony do pomiarów morskich. Staruszek ten został już wycofany z obiegu przed kilku laty i oddany do rozbiórki na żelastwo.

W spadku po niemieckiej flocie wojennej otrzymaliśmy 6 małych torpedowców: »Mazur«, »Ślązak«, »Krakowiak«, »Kujawiak«, »Podhalanin« i »Kaszub«. W r. 1925 »Kaszub« zatonął na skutek eksplozji kotłów, tak, że flota nasza liczy obecnie tylko 5 torpedowców.

Dostaliśmy również po Niemcach 4 trawery: »Rybitwa«, »Czajka«, »Mewa« i »Jaskółka«. Ze względu na swój podeszły wiek zostały one wycofane z obiegu i oddane na łom. Ocalał jedynie trawier »Mewa«, który obecnie pełni rolę okrętu hydrograficznego w miejsce »Pomorzanina«.

Pierwsze nasze okręty wojenne, zbudowane specjalnie dla celów naszej marynarki wojennej, zostały zamówione w stoczni w Helsingforsie. Są to dwa małe kontrtorpedowce: »Generał Józef Haller« i »Marszałek Józef Piłsudski«. Pełnią one do dziś dnia swoją służbę na polskim Bałtyku.

Pierwszy nasz własny program morski, jaki został już zrealizowany objął 2 duże, najnowsze typu kontrtorpedowce: »Wicher« (już zna dając się w Gdyni) i »Burza« (ukończona budowa, w ciągu dwu tygodni przybędzie do Gdyni) oraz 3, najnowszego typu łodzie podwodne: »Żbik«, »Wilk« i »Ryś«.

Wszystkie te łodzie są już gotowe i znajdują się w Gdyni. Okręty te zostały zbudowane w stoczni francuskiej w Cherbourgu, według planów specjalnie opracowanych dla polskiej marynarki wojennej. Nowe kontrtorpedowce zaliczają się do najszybszych okrętów wojennych tej kategorii w Europie i narówni z polskimi łodziami podwodnymi są słusznie chlubą naszej marynarki wojennej i jej najpiękniejszą ozdobą.

Oprócz tego w skład naszej floty wojennej wchodzi: okręt szkolny »Iskra«, na którym kadeci marynarki wojennej przechodzą okres wyszkolenia bojowego, oraz dalekich podróży. Następnie okręt szkolny dla specjalistów »Bałtyk«. Okręt ten został zakupiony we Francji. Jest to krążownik starego typu, który nie wypływa wcale z portu, lecz stale spoczywa przy molo. Mieszkają na nim uczniowie szkoły specjalistów morskich i tam odbywają oni swoje ćwiczenia.

Prócz tego do naszej floty wojennej należy żaglowiec »Lwów«, ongi okręt szkolny marynarki handlowej, który został przekazany flocie wojennej przez ministerstwo przemysłu i handlu wobec zakupu przez społeczeństwo do celów szkolnych żaglowca »Dar Pomorza«. Obecnie »Lwów«, który odbył szereg dalekich podróży, służy jako baza łodzi podwodnych.

Ogólny tonaż naszej marynarki wojennej wynosi 8,000 tonn. Na jej czele stoi obecnie kontradmirał Świraki, były oficer rosyjskiej floty na Czarnem Morzu, dowódcą zaś wszystkich jednostek oraz oddziałów marynarki zakwaterowanych na lądzie jest komandor Unrug, były oficer niemieckiej marynarki wojennej. Komandor Unrug dłuższy czas pełnił służbę na łodziach podwodnych.

Nasza marynarka liczy w swoich szeregach 300 oficerów oraz 2.500 marynarzy.

Jaki jest stosunek flot wojennych różnych państw na Bałtyku?

Na pierwszym miejscu stoi powojenna flota niemiecka.

Niemcy po wojnie posiadają ogółem 150.000 tonn. Na czoło ich floty wojennej wysuwa się 5 krążowników najnowocześniejszego typu. Są one silnie uzbrojone i posiadają doskonale wyćwiczoną załogę, wśród której nie brak marynarzy, a szczególnie oficerów dawnej floty cesarskiej. Niebawem skład tej floty uzupełnią cztery pancerniki »A«, o których wiele już się pisało. Pierwszy pancernik »Deutschland« został już wybudowany, trzy pozostałe są w budowie. Pozatem Niemcy posiadają 12 nowoczesnych kontrtorpedowców, 19 kontrtorpedowców starego typu. Siłę tę uzupełniają trawery, oraz torpedowce i statki szkolne i pomocnicze. Łodzie podwodnych w myśl traktatu Wersalskiego, Niemcom nie wolno posiadać.

Drugie miejsce na Bałtyku zajmuje wojenna flota Szwecji. Liczy ona 3 pancerniki najnowszego typu, kilkanaście nowoczesnych kontrtorpedowców i torpedowców, 16 łodzi podwodnych, w tem kilka najnowocześniejszych oraz liczną flotyllę statków pomocniczych.

Pod względem tonażu, flotę niemiecką i szwedzką przewyższa niewątpliwie flota rosyjska, jednak sowieckie jednostki wojenne są przestarzałego już typu, z czasów jeszcze caratu. Rosja sowiecka bowiem nie wybudowała ani jednego okrętu wojennego! Załoga tych statków jest mało zdyscyplinowana i niewyćwiczone. Brak jej również wyszkolonych oficerów, wśród których za caratu prym trzymali Polacy, co chlubnie świadczy o naszych zdolnościach morskich. Stąd też flotę sowiecką na Bałtyku postawić należy na miejscu trzecim.

Trzeba mądrze rozkazywać.

Byłem u znajomych. Matka otworzyła mi drzwi, trzymając za rękę czteroletniego synka. Przyniosłem mu czekoladowego chrabąszcza i wetknąłem go do ręki malca. Z rozpromienioną twarzą przyjął ten mały podarunek.

Na to matka: »Co się mówi?«

Milczenie.

Matka powtarza pytanie.

Znów milczenie. Wtedy matka odbiera chłopcu chrabąszcza. »Co się mówi?«

Nadal niema odpowiedzi.

Wówczas matka wydziera chłopcu chrabąszcza, który przy szarpaniu traci nogę. Chłopiec podnosi wielki krzyk. Matka daje mu klapsa. — »Powiedz, dziękuję!«

Ostatecznie, płaczące dziecko zostaje zamknięte w przyległym pokoju, matka jest czerwona ze złości, ja zaś — wytrącony z równowagi. Chciałem sprawić dziecku radość, tymczasem niewinny chrabąszcz leży uszkodzony na stole i wywołuje tylko ogólne rozdrażnienie. Matka tłumaczy się: »Przecież powinien podziękować!«

Oczywiście! Należy jednak wziąć pod uwagę, że dzieci nie są tresowanymi końmi z cyrku, które każdej chwili można się popisać. Nawet u najlepiej wychowanego dziecka zdarzają się chwile, że nie może wydobyć z ust właściwego słowa.

Ubezpieczenia małżeńskie.

»Międzynarodowy Związek kobiet zawodowo pracujących« w Austrii uchwalił wprowadzić ubezpieczenia małżeństw, ze szczególnym uwzględnieniem na wypadek rozwodu, separacji, lub unieważnienia małżeństwa, aby kobiety otrzymały kapitałowe zaopatrzenie. Ponieważ ubezpieczenia te weszły już w życie, przeto podajemy niniejszem bliższe szczegóły.

Normalnie zawiera ubezpieczenie na życie żona (ubezpieczający), zaś mąż jest ubezpieczonym. Jeśli żona osiągnie lat 50 i pożycie małżeńskie trwa, otrzymuje ona kapitał w tej wysokości, jaki umową ubezpieczeniową został ustalony. Ten kapitał może być dla małżonków wsparciem na starość. Można umówić inny termin wypłaty w razie dożycia, niż 50 lat. Jeśli mąż umrze wcześniej, otrzymuje żona zaraz umówiony ubezpieczeniem kapitał, a więc przed 50 rokiem.

Jeśli małżeństwo rozejdzie się przez rozwód, separację, lub unieważnienie tegoż przed 50 rokiem żony, otrzymuje żona odprawę, w wysokości pełnej rezerwy premji, pod warunkiem, że ubezpieczenie trwało najmniej 3 lata i premje zostały zapłacone. Jeśli ubezpieczenie nie trwało jeszcze 3 lata, otrzyma żona odprawę całkowitą lub częściową, pod warunkiem, gdy dany wypadek zasługuje na uwzględnienie i gdy wyda korzystną opinię odnośnie organizacja kobieca opieki nad małżeństwami.

W razie śmierci męża, lub rozerwania węzła małżeńskiego ma żona prawo otrzymanego kapitału zamienić na dogodnych warunkach na dożywotnią rentę, płatną zaraz miesięcznie, albo od późniejszego terminu, o ile zaraz renty nie potrzebuje. Zamiana na rentę jest dlatego korzystna, że kapitał może się rozejść, lub być utracony, a renta zabezpiecza byt aż do śmierci. Natomiast, gdy żona wcześniej umrze, mąż otrzymuje w tym wypadku zwrot premji, ustalonej taryfą.

Ubezpieczenia te są niewątpliwie dla kobiet korzystne, zapewniając im nie tylko w prawidłowym pożyciu małżeńskim, jak również po rozerwaniu pożycia małżeńskiego, oparcie materialne i ratunek przed niedostatkiem.

**Prosimy
o nowych prenumeratorów!**

Wychodztwo

Trochę poprawy w Ameryce.

NEW YORK 6 sierpnia 1932. Od dwu dni zapanowała na giełdzie nowojorskiej zwyżka papierów i akcji. Niektóre akcje fabryczne skoczyły od 3 do 10 punktów, co oznacza, że świat finansowy liczy się ze zwiększeniem ruchu fabryk, względnie, że to zwiększenie już nawet gdzieś nastąpiło. Rzeczywiście, z różnych miejscowości donoszą o przyjmowaniu zpowrotem robotników do pracy. Narazie cyfry przyjętych ludzi są bardzo znikome, jednak i to coś znaczy. Ludzie powiadają, że byle się tylko złe "przewaliło", to prędko nastąpi poprawa. Czy tak jest w istocie, przyszłość pokaże, aczkolwiek wielu twierdzi, że dopóki nie przestanie się zastępowania ludzi maszynami, dopóty niema się czego spodziewać. Przypomina się nam w tej materii artykuł red. Jana Stapińskiego, napisany podczas jego pobytu zeszłego roku w Stanach Zjednoczonych, jak te maszyny polykają ludzi. Wszyscy przyznawaliśmy mu całkowitą rację.

W każdym razie w wiele zwątpiałyh serc zaczyna wstępować otucha. Może choć przez okres wyborów na prezydenta, poprawi się tu jakoś. Gazety podają szczegóły akcji „Korporacji Rekonstrukcyjnej“, utworzonej przez Hoovera dla walki z kryzysem. Ze sprawozdań widzimy, że naprawdę wielkie sumy poszły w ruch. Praca idzie we wszystkich kierunkach. Kredyty otrzymują banki dla fabryk i handlu, towarzystwa budowlane i hipoteczne, by umożliwić ludziom utrzymanie się przy domach własnych, a przy planowanych robotach publicznych mają znaleźć pracę setki tysięcy ludzi.

W samym Nowym Yorku na 7 milionów mieszkańców jest 1 milion ludzi bez pracy. Odliczywszy dzieci i kobiety możemy sobie wyobrazić, jak straszne rozmiary przybrało bezrobocie. Wszystkie zamierzone roboty publiczne dadzą w Nowym Yorku zatrudnienie około 150 tysiącom ludzi. Jeszcze więc większość zostanie bez pracy nadal. W innych stronach kraju jest nieco lepiej, gdyż w Nowym Yorku jest największe skupisko ludzkie. Samych Polaków obliczają tu na 150 tysięcy.

W dniu dzisiejszym obchodzi Polonja bardzo uroczyste święto 6 sierpnia. Czyny Marszałka Piłsudskiego na każdym polu przekonały już i największych „nie-wiernych Tomaszów“, że dzięki Marszałkowi, znaczenie Polski na każdym polu tak wzrosło, że dziś z dumą przyznajemy się do starego kraju. Nawet taka drobnostka jak tryumfy na olimpiadzie sportowej w Los Angeles, gdzie malutka garstka naszych zdołała zdobyć liście wawrzynu zwycięskiego, są dla nas dowodem porządku, dobrej organizacji i wzrostu potęgi państwa.

Ruch do Polski nie ustaje. Dnia 27. sierpnia odejdzie znów Polski okręt „Pułaski“ do kraju i zabierze na swoim pokładzie ponad 600 wracających do kraju. Myśl o powrocie jest tu ogólna, nawet przy

obecnej chwilowej poprawie czy zapowiedzi poprawy. Moje przepowiednie, że w bież. roku około 5000 Polaków powróci na stałe do Polski, zapewne sprawdzą się w całości. Dawniej to było tak, że bardzo często stęskniony za Ojczyzną Polak jechał do Polski, rozejrział się wokoło i wracał zpowrotem. Dziś tego niema. W ciągu br. tylko kilku ludzi widziałem takich, którym się w Polsce nie spodobało i wrócili powtórnie do Ameryki. Ale dwaj, którzy wrócili, czempredziej znowu wykupili bilety do Polski, gdy się przekonali, co porobiło się tutaj przez tak krótki przeciąg czasu ich nieobecności.

Rzymski kler skarży się, że przez kryzys spadły bardzo jego dochody. Nijak nie można ludzi nakłonić do składek na nowe kościoły i inne rzymskie cele. Na jesień zapowiadają szereg wielkich odpustów, by wzmocnić wiarę. Wiarą nazywają wętnę owieczek. Ale nieustanna praca oświatowa Polskiego Kościoła Narodowego robi swoje wśród Polonji i coraz mniej jest głupich, którzy swe krwawo zapracowane pieniądze składają do kieszeni aryjskich i niemieckich biskupów, mimo, że ci do tego używają polskich księży.

Tadeusz Budzyński.

Strajk rolników w U. S. A.

Milo Reno prezes Amerykańskiego Stowarzyszenia farmerów, głosi, że pół miliona farmerów ze stanów Iowa, Minnesota i obu Dakot przez cały miesiąc nie będzie nic sprzedawać, nic dostarczać miastom ze swoich produktów. Czynione są też starania o to, by do tego ruchu przyłączyli się farmerzy z Illinois i z innych stanów. Strajk ten miał się zacząć 15 sierpnia r.b. Farmerzy przez strajk ten chcą na swe produkty uzyskać takie ceny, by im się opłacało sprzedać. Tak jak ceny są obecnie, sprzedają oni produkty swoje ze stratą. W czasie strajku farmerzy nie będą wykonywać nawet tych dostaw zboża, drobiu i bydła, na które mają kontrakty.

W New Bedford Mass pierwszą nagrodę 500 dol. za malarstwo zdobył Polak Jan Kozioł. Już przedtem uzyskał on kilka odznaczeń. Brawo

W Hazleton Pa. zginął w kopalni węgla Aleksander Cymbalista. Osierocił 9 dzieci.

Za waleczność podczas wojny światowej zostali odznaczeni Polacy: adwokat Stanisław Ciosek, Andrzej Łach, Stanisław Mroczek i Józef Gura w Chikopee Mass i Stanisław Mindakowski w Chicago. Otrzymali oni z ministerstwa wojny order »purpurowego serca«, order ustanowiony przez Jerzego Washingtona.

Zamknięto banków w Stanach Zjedn. A.P. w bież. roku do 1. sierpnia 962 Złożonych depozytów ludzkich było w tych bankach 226 milionów dolarów. Teraz to wszystko »zamrożone«.

Francuskie ministerstwo pracy ogłosiło, że w okresie od 20. do 30. lipca wyjechało z Francji 548 robotników. W tym samym czasie przybyło do Francji 374 Polaków. W ostatnim tygodniu lipca liczba bezrobotnych we Francji, korzystających z zasiłków, wynosiła 265.140 osób.

Kara chłosty. W więzieniu powiatu New Castle stanu Delaware, dokonana została

publicznie egzekucja kary chłosty na 5 więźniach. Byli oni przywiązani rękoma do pala, poczem naczelnik więzienia wlepił każdemu z nich 5 batów. Egzekucja trwała łącznie 20 minut. Może to skutkuje lepiej niż więzienie.

Z Belgji doniesiono II. Kurjerowi Codziennemu w Krakowie przerażające dowody znęcania się nad wychodzcami-robotnikami polskimi. Bezrobotnych aresztują, mocą i zakutych w kajdany odstawiają do granicy francuskiej, a we Francji grozi im więzienie za bezprawne przekroczenie granicy. Interwencja konsula polskiego nie skutkuje. Socjaliści zmuszają do strajkowania, a fabrykanci każą bezrobotnych usuwać. Taka jest solidarność międzynarodowa.

Polskie szkolnictwo doksztalające w Stanach Zjednoczonych. Obecnie sieć szkół doksztalających obejmuje już 184 szkół, do których uczęszcza 14.683 dzieci, w tem dziewcząt 60 procent, chłopców 40 proc. Szkoły doksztalające mieszczą się w budynkach szkół parafjalnych i państwowych, względnie stanowych i prócz kursów zwyczajnych posiadają własne biblioteki, sale do zabaw i gier, oraz chóry. Główną troską organizatorów szkolnictwa doksztalającego jest sprawa odpowiednich, zarówno pod względem liczby, jak i kwalifikacji, sił nauczycielskich

Hotel - kościół.

Dziwactwa amerykańskie na temat reklamy są rzeczą powszechnie znaną. Reklamuje się tam wszystko, poczynwszy od pasty do zębów, a skończywszy na kościołach, oczywiście ewangelickich. Kościoły zachwalają swoje pływalnie, swoje sale zebrań, sale gimnastyczne itd., zapomocą plakatów, ogłoszeń i reklam świetlnych. Co więcej w Chicago powstał hotel-kościół, mający 644 pokoje, w których można mieszkać, są kawiarnie, sklepy itd. Przedsiębiorstwo to pod znakiem religijnym wypłaca 5 proc. dywidendy swoim akcjonariuszom. Kościół wypłacający dywidendę, oto rzecz, która zadziwia nawet Amerykanów.

W Nowym Yorku założono znowu dom modlitwy, należący do jednej z niezliczonych sekt, wzywających wiernych i niewiernych do składania udziałów. W odezwie tej przedsiębiorstwo religijne mówi wyraźnie: »Osobnik, który złoży datkę na budowę kościoła, otrzyma ozdobne świadectwo, poświadczające, że inwestował swój kapitał w królestwie niebieskiem«.

Historja Kościoła w Polsce

streszczona doskonale przez
Franciszka Rosicę

pod tytuł.:

„Polsko Twa zguba w Rzymie“

jest jeszcze do nabycia w Administracji Przyjaciela Ludu.
Kosztuje z przesyłką pocztową
1 zł 50 gr.

Na przekazie czy czeku P. K. O. trzeba zaznaczyć, że to na książkę.

Przyjaciel Ludu Nr. 34 obejmuje 10 stronice druku, czyli jest zwiększony o jedną kartkę. Trzeci kwartał już się kończy. więc prosimy uprzejmie i usilnie Prenumeratorów, zalegających z zapłatą o rychłe nadesłanie prenumeraty.

Kronika.

Oplaty pocztowe i kolejowe mają być niższe niebawem. Oby, oby.

Ruch pocztowy w Warszawie. W czasie od 1. stycznia do 1. lipca br. nadeszło do stolicy 53.888.000 przesyłek listowych zwykłych, 2.260.000 poleconych, 351.000 listów wartościowych i paczek i 388.000 telegramów. Wysłano z Warszawy 73.064.000 przes. listowych zwykłych, 2.074.000 przes. poleconych, 851.000 listów wartościowych i paczek, oraz 869.000 telegramów.

W którym zawodzie najtrudniej o posadę. W grupie pracowników umysłowych na każde 100 wolnych miejsc jest kandydatów 9.391 osób, w przemyśle włókienniczym — 4.496, w górniczym 2.841 w metalowym 2.377, w budowlanym 1.571, w hutniczym 1.089 w innych grupach zawodowych 3.341, w grupie robotników niewykwalifikowanych 662, w grupie robotników rolnych 227.

Wynika z tego, że największe przepełnienie jest w grupie pracowników umysłowych, a najmniej ubiega się o pracę w gospodarstwie rolnem.

Bezrobotni w Łodzi chodzą po ulicach z tablicami na piersiach i plecach z napisem »przyjmę każdą pracę«, albo »za parę groszy przyjmę każdą pracę«. U nas w Polsce jest bezrobotnych zapisanych 210 tysięcy, w Niemczech 5.400.000 we Francji też już pół miliona, a w Stanach Zjedn. A. P. aż ponad 11 milionów.

Seminarja nauczycielskie zostały w wielu okręgach uszczuplone, albo zupełnie skasowane wobec istniejącego już nadmiaru nauczycieli i nauczycielek z patentami w kieszeni, a bez posady. Kuratorjum lwowskie ogłosiło np., że miało do obsadzenia 17 posad nauczycielskich, 1700 podań o posady, więc 683 podań musiało odpaść. Wiadomość ta potrzebna dla kandydatów na nauczycieli.

Szkoła morska w Gdyni ogłasza, że ma już nadmiar kandydatów i nie przyjmuje uczniów w br.

Biskup Przeździecki, przewodniczący komitetu biskupiego w sprawach majątków ziemskich o które sobie roszczą pretensje na mocy fatalnego konkordatu, przebywa w Rzymie i już dwa razy był na naradzie u papieża.

Biskup Wałęga w Tarnowie został już ostatecznie przez papieża zwolniony od urzędowania.

Tajną fabrykę tytoniową wykryto w domu Mojżesza Rechtera w Rosochachu k. Ko-

łomyży. [Skonfiskowano u niego 130 kg. liści tytoniowych i maszyny do fabrykacji. Spólnikiem był Fisch Heichler z Zabłotowa. Obu »fabrykantów« aresztowano.

Przeostroga dla innych. Oszust warszawski zjawił się w gminie Wielka Wola pow. Opoczno, udawał »kontrolera państwowego« i pozabierał od gospodarzy obligacje pożyczek państwowych. Szukaj wiatru w polu.

O amnestję dla skazańców pokutujących przeważnie dożywczo w więzieniach świętokrzyskich koło Częstochowy czynią starania Paulini z racji 550 letniego jubileuszu obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Rejestr przestępców prawa karnego z całego świata założyło amerykańskie min. sprawiedliwości w Waszyngtonie. 20 państw przyrzekło już współpracować. Będą tam gromadzone fotografie przestępców, odcisków palców, życiorysy i t. p.

Radzie powiatowej w Żywcu wykryto kradzieże na sumę około 30.000 zł. Podejrzanego o to kasjera Adama Rudeckiego aresztowano.

W sprawie wyborów rad gminnych na obszarze Kongresówki orzekło Min. Spraw Wewn., że odwołanie przeciw rozstrzygnięciu starostwa ma być podpisane przynajmniej przez stu wyborców.

Burmistrz miasta Chicago Stefan Czernak podróżuje po stolicach państw europejskich dla propagandy za wystawą światową w Chicago w r. 1933 urządzaną. Był p. Czernak i w naszej stolicy w Warszawie 19. i 20. sierpnia, przyjęty bardzo gościnnie przez Rząd i prezydium miasta.

Komunista Bąbal, który jako poseł z Tarnobrzskiego do pierwszego sejmu, umknął do Rosji i tam pełnił urząd sędziego, powrócił podobno do Polski i wstąpił do klasztoru. Takie pogłoski krążą w Warszawie.

Pieszcy z Syberji do Czerniowic wrócili w ub. tygodniu dwaj jeńcy z wojny światowej, Polacy: Czerniowski i Aranowicz Karol. Podróż trwała 7 miesięcy. O stosunkach w Rosji opowiadają okropne rzeczy.

Bociany z Pomorza już odleciały na Południe. Ma to być zapowiedź wczesnej i ostrej zimy Jaskółki z Czechosłowacji również już odleciały. Po inne lata czyniły to dopiero w połowie września. To też uważają za zapowiedź wczesnej zimy.

Jeszcze jeden sposób oszustów warszawskich. Wśród różnych typów i typków oszustów i złodziei, grasujących w Warszawie, ujawniła się ostatnio nowa odmiana, a mianowicie »pośrednicy kolejowi«.

Operacje ich polegają na tem, iż jeden z członków szajki obserwuje pasażerów kupujących w kasach bilety, a następnie tym, którzy jadą do stacyj dalszych, jak n. p. Lwów, Gdynia i in., proponuje drugiego oszusta »miejsce sypialne« za 10 zł. Jadący daleko emigrant godzi się zwykle na tę ofertę, wobec czego oszuści prowadzą go do wozów stojących na linjach przed dworcem i tam lokują w pustych pociągach, rzekomo mających niebawem odwieźć ich do pożądanego stacji.

Po jakimś czasie zjawia się służba kolejowa, która wprowadzonych w błąd emigrantów usuwa, przyczem przekonują się oni, iż padli ofiarą nowego kawału spryciarzy warszawskich.

Pożary. W Szaflarach pow. Nowy Targ i w Jeżowie pow. Rogów spłonęło po 50 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarczymi i inwentarzami. Mniejszych pożarów zarejestrowano w sierpniu br. kilkaset. W przeważnej liczbie wypadków przyczyną pożaru stały się porzucone niedopałki papierosów i nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Okrutne morderstwo popełniła 24 letnia Franciszka Radziszewska niewierna żona 32 letniego gospodarza Stanisława Radziszewskiego ze Wsi Piórow w Sandomierskiem. Gdy się dowiedziała, że mąż postanowił ją usunąć, rozplatała mu zniemacka siekierą głowę, a następnie podpaliła domostwo dla zatarcia śladów morderstwa. Pożar ugaszono, zbrodniarkę aresztowano.

Wielkie nieszczęście lotnicze zdarzyło się w Poznaniu. Dwa samoloty wojskowe unoszące się nad orszakiem pogrzebowym, zderzyły się i runęły na ziemię. Lotnicy J. Nowak i Wład. Bidasz ponieśli śmierć na miejscu, a samoloty są strzaskane do szczętnie.

Krwawa walka w kościele odbyła się między parafianami polskimi i litewskimi w Lubawie po stronie litewskiej o 2 km. od naszych Suwałk. Polacy stanowią tam 45% parafian, a Litwini 55%. Nabożeństwa odbywały się dotychczas na przemian, w jedno święto dla Polaków, a w następane dla Litwinów. Proboszczowi litwinowi było to niewygodne, więc podburzył parafian litewskich do uderzenia na Polaków, podczas nabożeństwa w kościele. Zabito na śmierć trzech parafian polskich. Dziewczynę polską śpiewającą na chórze, zrzuciono głową na dół. Zginęła na miejscu Takimi siewcami miłości bożej bywają księża.

Żyd polski chińskim generałem. Za uratowanie życia odnowicielowi Chin Sunjatszenowi w Londynie przed laty został kupiec Cohen, pochodzący z Polski, zamianowany generałem chińskim i stanowisko to zajmuje obecnie w Kantonie. Kieruje dostawami dla wojska.

Przeleciał Atlantyk 19. bm. lotnik angielski Mollison. Lot z wybrzeża Irlandji do wybrzeża Kanady trwał 24 godziny, z szybkością przeciętną 140 km. na godzinę.

Prawie na trzy mile wys kości, bo 21.000 metrów wznosił się prof. Piccard balonem, specjalnie zbudowanym. Lot odbył się szczęśliwie, bez żadnego wypadku. Po tej próbie szykuje się prof. Piccard do jeszcze wyższego lotu, dla badania stanu powietrza. Dla celów naukowych ryzykuje życie.

Centralny Związek Ziemian utworzyli obszarnicy na zjeździe w Warszawie. Ich związki powiatowe mają być zlikwidowane z powodu braku pieniędzy na kancelarje. Innemi słowy znaczy to, że będą jeszcze bardziej naciskać na Rząd o pomoc, która i tak ich nie uratuje.

Towarzystwa myśliwskie i rybackie, składające się przeważnie z urzędników państwowych i komunalnych, wydierają chłopom prawo polowania i rybołówstwa pod pozorem lepszej gospodarki. W rzeczywistości połdzierzawiają spekulantom, którzy następnie skarżą i ujmują chłopów. Dochód publiczny niewielki, a przykrości dla chłopów bardzo znaczne. Biurokratom chodzi o zabawę, a chłopom o życie.

I chłop wreszcie potrzebnje rozrywki. Rząd powinien mieć i na to wzgląd, aby chłopów tak zanadto nie skrepowano.

Polak najlepszym lotnikiem.

W międzynarodowych wyścigach lotniczych, w locie okrężnym nad Europą z etapami Berlin — Warszawa — Kraków — Praga — Wiedeń — Rzym — Paryż — Kopenhaga — Berlin, zakończonych 27 sierpnia, pierwsze miejsce zdobył Polak, porucznik lotnictwa Żwirko. Przeciętna szybkość jego lotu wynosiła 191 klm. na godzinę. Maszyna lotnicza była zbudowana przez polskich inżynierów. Na cześć zwycięzcy na lotnisku w Berlinie orkiestra niemiecka musiała odegrać nasz polski hymn narodowy. Jako nagrodę otrzymał por. Żwirko sto tysięcy franków i puchar kosztowny. Dobrze się również spisali lotnicy polscy Karpiński, Bajan i Godgowd, bo również przelecieli całą trasę. Odpadł tylko lotnik Orliński. Drugie miejsce zdobyli lotnicy niemieccy. Włoscy lotnicy wycofali się po drodze.

Zwycięstwo lotnicze por. Żwirki przysparza Polsce dużo sławy.

Pięknie i brzydko.

O jakże pięknie
U wiejskiej chaty,
Gdy przed okienkiem
Szczerzą się kwiaty —
W ciepły dzień cichy —
Wznoszą kielichy
Półki dnia starczy —
Ku słońcu tarczy...
Chłopek ozochraty
Gdy wyjdzie z chaty,
Patrząc przed siebie —
Zda się, że w niebie...
Muszczki brzęczą,
Kwiaty się wdzięczą,
Niby się śmieją,
Karmią nadzieją...
Ze choć u. ludów
Wiele jest brudów,
Lecz jeszcze przecie —
Jest piękno w świecie.
I Bóg też cudem —
Czuwa nad ludem...
Ze wierzyć trzeba —
W opiekę Nieba...

Ale patrz Bracie —
Ku onej chacie,
Gdzie jest płot krzywy, —
Przy nim pokrzywę —
Śmieci, badyle,
Świątwno — i tyle.
Bieda tu straszna,
Chałupa ciasna —

Brudne jej ściany —
Boże kochany!
Mieszkańcy chaty
Straszni jak katy,
Bieda ich suszy —
Piekło w ich duszy.
A wiecie czego —
Tyle tu złego?
Bo, bracia mili —
Pięknem wzgardzili...

I nie chcą czytać mądrej gazety,
Więc ich zamęczy nędza, niestety.

I Wilk.

Damy sobie radę.

Wiadomo, że na naszą Polskę spadła w tym roku klęska rdzy. Trudno! Nie pierwsza i nie ostatnia w życiu rolnika. Rdza nie zniszczyła całego urodzaju. Jest naprawdę groźna tylko w województwach południowych, gdzie sieją dużo ozimej pszenicy. Owies, jęczmień i nawet pszenica jara nie poniosły szkody.

Zaraz różni tacy, co to bałagan w kraju chcą rozmyślnie robić i głupi, co im wierzą, krzyk wielki podnieśli, że głód może być i nieszczęście. A tymczasem okazało się po obliczeniach dokładnych, że nam tej pszenicy conajwyżej na wywóz zabraknie; a że się przytem cena na żyto i jęczmień podniesie, to chyba na tem żaden rolnik nie straci.

Żeby złemu zaradzić, Państwo odłożyło skrzywdzonym przez rdzę gospodarzom raty podatkowe i spłacanie pożyczek długo — i krótkoterminowych w bankach państwowych. Komu należy tych ulg w podatkach i ratach pożyczkowych udzielić, decydować będą komitety finansowo-rolne.

Głodu nie będzie. Niema strachu, chleba mamy dość.

Marek Turoń.

Matador żywokost.

Aby powstrzymać upadek hodowli trzody chlewnej, trzeba przystosować takie żywienie, któreby przy istniejących cenach nie przynosiło strat, ale dawało zyski. Trzeba do gospodarstwa wprowadzić roślinę, przy pomocy której cel ten byłby do osiągnięcia. W Danji, gdzie hodowla świń postawiona jest bardzo wysoko, roślinę taką oddawna uprawiają.

Rośliną taką jest t. zw. *Matador*, *Szorstek*, albo *żywokost kaukaski*, przy którym duńczyk na jednym morgu wyżywia 1 z krów i 40 świń. Jeżeli jedne świnię będą karmione przygodnym zielskiem, a drugie tym żywokostem, to przy zużyciu tej samej ilości paszy treściwej (ospy), drugie wyrosną o 40 procent większe i w tym nadroście znajdzie pokrycie pasza i wypadną zyski.

Ponieważ w wielu gospodarstwach świnię stanowiły cały dochód, trzeba więc czynić wszystko, żeby się tego dochodu nie wyżybać, a to można osiągnąć tylko przy żywieniu chlewni tym żywokostem.

Plantacja matadoru-szorstka daje takie rolnikowi korzyści:

1) z wyjątkiem ciężkiej gliny i torfu udaje się na każdej ziemi, byleby ta była przez

całe lato dostatecznie wilgotna i silnie nawożona. Ziemię ciężkie, spoiste i torfiaste wymagają zbyt wiele nakładu, aby je pod żywokost należycie przysposobić.

Dostatek wilgoci nawet w najsuchszej porze letniej jest niezbędny, gdy roślina wydaje do 8, nawet 9 pokosów bardzo soczystej zieleniny, na którą soki i żywienie musi wyciągnąć z ziemi.

Wydajność zieleniny dochodzi do 40 q. z ha, a naturalnie przy 12 pokosach dać może o 26 proc. więcej.

2) Żywokost kaukaski daje paszę od najwcześniejszej w osny aż do późnej jesieni, czyli od czasu, kiedy jeszcze niema żadnych chwastów, aż do mrozów.

3) przy żywokoście nie traci się czasu na wyszukiwanie i rwanie zielska, gdyż wystarczy wypaść z sierpem na chwilę, aby ułazać dostateczną ilość zieleniny.

4) Matador jest bardzo wytrzymały na mróz i krótkotrwałe zalewy, przeto nie robi takich niespodzianek jak lucerna, która tak łatwo wymarza.

5) Zawierając sok, składem swym zbliżony do t. zw. wody przyplodowej, przyczynia się do nadzwyczajnego rozrostu zwierzęcia nią karmionego, gdyż niejako przydłuża okres korzystania przez nie wpływow łona matki.

6) Plantacja żywokostu kaukaskiego trwać może na jednym miejscu do lat sześciu, dopiero zbytne zagęszczenie wymaga jej odnowienia.

7) Oprócz trzody chlewnej, matador może służyć za paszę dla krów i cieląt, chociaż trzeba je do niej przyzwyczaić. Krowy przy tej karmie powiększają wydajność mleka, a cielęta silnie się rozrastają.

8) Liście żywokostu kaukaskiego chciwie jedzone są przez gęsi, a posiekane i osypane srotą służyć mogą za karmę wogóle dla drobiu, przyczyniając się do jego rozrostu i nieśności.

9) Na zimę żywokost nadaje się do przygotowania kisonki z pomieszaniami z posiekaną młodą kukurudzą (jeszcze soczystą i mięką) jak również inną zieleniną. Liście wysuszone mogą być mieszane do różnych pasz suchych rżniętych na sieczkę.

Matador rozmnaża się tylko z sadzonek (kawałków pokrajanego korzenia) i te dostać można, zwracając się do Tow. „*Ziela Polskie*“, Warszawa, ul. Podwale 7. Sadzonki sprzedawane są na setki i tysiące z plantacji selekcyjnie prowadzonej z wielką starannością.

Z tysiąca, można sobie już po roku zrobić 10—15 tysięcy.

Polski cement najlepszy na świecie. Thomas Healy, inspektor biura budowlanego z New Yorku, przeprowadził w Warszawie analizę chemiczną różnych próbek polskiego portland cementu i doszedł do wniosku, że polski cement nie tylko dorównywa najlepszym gatunkom cementu zagranicznego, lecz nawet w niektórych wypadkach przewyższa go swoją jakością.

Prosimy

o nowych prenumeratorów!

Rozmaitości.

Czworaki urodziła Italjanka w Neapolu. Wszystkie się chowają i są zdrowe. Rząd włoski posłał kobiecie nagrodę 500 lirów (200 zł.)

Kosa, jako strach na wróble i kawki. W Bawarii na podgórzu Alp chłopci używają kosy, jako strachu na wróble i ptaki drapieżne. Twierdzą oni, że stara, wyszczerbiona kosa, przywiązana do drzewa, naśladuje z oddali do złudzenia skrzydło jastrzębia. Podobno praktyka wykazała, iż istotnie od czasu wprowadzenia kos, jako strachu, ptaki wyrządzają znacznie mniej szkód na polach i w ogrodach, a poza tem kosy te odstraszały drapieżników, jak jastrzębie, wrony i t. d., które wyrządzają szkody wśród ptactwa domowego.

Drewniane pieniądze są w obiegu w Karyntji austr. Rząd tamtejszy ogłosił, że rolnicy nie posiadający gotówki mogą płacić podatki drzewem po cenie targowej. Taki raj panuje w kraju rządzonym przez chadeków i socjalistów.

Najmodniejszym tańcem we Francji stała się nasza «poleczka». Taniec ten cieszy się uznaniem najwykwintniejszych salonów paryskich, jak również i sal tanecznych i restauracyjnych. Mężczyźni jak i kobiety upajają się rytmem tego tańca. Dawno już świat nie miał tańca, wyrażającego tak dobitnie tętno dwudziestego wieku.

Przeciw świętom żydowskim zorganizowali bezbożnicy w Rosji w bież. roku specjalną kampanję. W osobnych broszurach wy-

jaśniają znaczenie każdego święta i dają wskazówki, jak to zwalczać.

Bojówki hitlerowców na Śląskiem pograniczu Polski liczą 40 tysięcy szturmowców, pod dowództwem kapitana Heynesa, który już przed 10 laty skazany był na 5 lat więzienia za mordy z pobudek politycznych, lecz został ulaskawiony. Teraz jest Heynes posłem hitlerowcem do parlamentu. Wyszło to na jaw w procesie o zamordowanie Piecucha.

Wolne żarty.

Lekarz Boczek idzie ze swoim młodszym kolegą. Spotykał jakąś niewiastę, której doktor Boczek składa uprzejmy ukłon, okraszony słodkim uśmiechem. Kolega patrzy na niego ze zdumieniem.

— Tak, tak, kochany kolego. Tej maskarce muszę się kłaniać tak uprzejmie. Przedstawia dla mnie przynajmniej pięćset złotych dochodu rocznego)

— Jakaś pacjentka?

— Ach, dzięki Bogu nie. Ale jest kucharka dyrektora Papierka, którego jestem lekarzem domowym.

* * *

Naczelnik więzienia do świeżo przybyłego więźnia:

— Nieszczęsny człowieku, ledwie w tym tygodniu wypuścili was po czteroletnim więzieniu, a znowu przychodzicie na sześć tygodni!

— Czy pan naczelnik nie uważa, że taka

»dodatkowa kuracja« nigdy nie zaszkodzi?

* * *

— Pan wychowywał się bez matki?

— Tak, moja matka umarła przy moim urodzeniu.

— Ach, Więc biedaczka nie przeżyła tego nieszczęścia?...

* * *

Na Wołyniu zdarzył się, podobno, taki wypadek:

Do komendanta posterunku telefonuje sołtys pewnej wsi, że jeden z mieszkańców powiesił się.

— Sołtys melduje: odcięliśmy go i czekamy dalszych rozkazów.

Tyle razy wam powiedziałem — wrzeszczy komendant, wściekły jak wszyscy djabli — że wisielca nie wolno ruszać, tylko zabezpieczyć ciało i czekać przybycia policji!

Wsiadł na rower i pojechał.

— Gdzie ciało, — pyta, po przyjeździe na miejsce.

— Wisi — odpowiada sołtys.

— Jako wisi? Przecieżeście go odcięli?

— Powiesiliśmy go zpowrotem. Co prawda, on bardzo prosił, żeby go już drugi raz nie wieszając, klękał, ręce składał, ale pan komendant tak się gniewał...

Warszawiak Stanisław Gulka lepiej był poinformowany co do przepisów o wisielcach, niżli sołtys owej wsi na Wołyniu.

MARK TWAIN.

WYROK ŚMIERCI.

Nazajutrz rano nieszczęsna pani Mayran nie mogła się dźwignąć z łóżka.

Małej Abby polecono bawić się na dworze, by nie mąciła ciszy zrozpaczonej kobiecie. Przez pewien czas bawiła się Abby przed domem, wkrótce jednak doszła do przekonania, że nieźle byłoby udać się do tatusia, powiadomić go, co się dzieje w domu podczas jego nieobecności.

W Wieży tymczasem trybunał wojenny był już zgromadzony w komplecie przed Lordem Pr.ektorem.

— Powiedzieliśmy oskarżonym — odezwał się jeden sędzia — by z pośród siebie wybrali jednego na śmierć, ale oskarżeni jednogłośnie odrzucili naszą propozycję.

Oblicze Cromwella przestoniła chmura.

— Nie, mimo to nie zginą wszyscy! Będziemy ciągnąć za nich losy. Wezwwać ich tu. Ustawicie ich w sąsiedniej komnacie rzędem, twarzą do ściany, z rękami na plecach. Gdy staną tu, zawiadomić mnie.

Zostawszy sam, wpadł w głęboką zadumę.

W chwilę potem zawezwał ordynansa i rzekł:

Przyprowadź mi pierwsze dziecko jakie ujrzysz za bramą!

Żołnierz wrócił wkrótce, trzymając za rączkę małą Abby. Dziewczynka śmiało podeszła do Cromwella i bez najmniejszego wahania wdrapała mu się na kolana, ze słowami:

Ja pana znam dobrze. Pan jest Lordem Generałem. Nieraz pana widywałam, gdy pan przejeżdżał koło naszego domu! Pana się wszyscy ludzie boją, ale ja się pana zupełnie nie boję.

Uśmiech rozjaśnił surowe cienie na twarzy Cromwella.

— Więc pan sobie mnie nie może zapomnieć? A ja pana wcale nie zapomniałam!

— I ja ciebie już teraz nie zapomnę; ręczę ci słowem honoru. Odtąd będziemy już zawsze przyjaciółmi.

— To dobrze, to bardzo dobrze. Ale teraz niech mnie pan pohuśta tak, jak to robi mój tatuś!

— Ale owszem... — Przypominasz mi dziecko, moją małą córeczkę, która też była miłą i grzeczną, jak i ty. Niech cię Pan Bóg darzy szczęściem!

— A czy pan bardzo kochał swoją córeczkę? Bo mój tatuś to mnie bardzo kocha.

— Kochałem ją nad życie. Co rozkazała to zawsze spełniałem.

— Więc i ja pana bardzo kocham! Czy chce mnie pan pocałować?

— Ale naturalnie. Ten pocałunek będzie

dla ciebie, a ten dla niej. Teraz ty mi ją zastępujesz, więc co każesz — to spełnię.

Ucieszona Abby, aż zaklaskała w rączki. Nagle usłyszawszy warczenie bębna, krzyknęła:

— Żołnierze idą! Panie generale, Abby chce ich widzieć!

— Za chwilę ich ujrzysz, moja droga, ale przedtem musisz spełnić moją prośbę.

W tym momencie wkroczył do komnaty oficer i zraportował:

— Już są tam!

Lord Protektor podał Abby trzy małe gałki z wosku: dwie białe, a jedną czerwoną. Czerwona gałka miała wskazać tego z trzech pułkowników, który miał być ponieść karę śmierci.

— Och jaka śliczna, ta czerwona gałka! Czy mogę ją zabrać z sobą?

— Nie dziecko, nie można. Usuń teraz nieco kotarę, zastaniającą otwarte drzwi, a ujrzysz w sąsiedniej komnacie trzech ludzi, twarzami odwróconych ku ścianie, z rękami na plecach. Każdemu z tych trzech ludzi włożysz do rąk po jednej gałce a gdy to zrobisz — wróć do mnie.

Abby zniknęła za kotarą.

Cromwell zostawszy sam szepnął:

— Bóg jeden tylko wie, na kogo padnie wybór tego małego posta, którego On sam mi zesłał!

Dok. nast.

Zachował zupełny spokój, obserwując w łasku Bielańskim pewnego człowieka, który z ponurą miną i paskiem w rękę chodził między drzewami, spoglądając na gałęzie. Nie porzucił też Gulka swego stanowiska, kiedy ponury człowiek wlaź na dąb, założył pasek na gałąź, a pętlę na szyję. Ani drgnął Gulka kiedy tamten skoczył, Patrzył dalej, jak gałąź okazała się za niska i desperat dostał palcami do ziemi, jak po dwu czy trzech próbach zawisnięcia samobójca przestraszył się i nabral ochoty do życia.

— Panie — wycharczał, patrząc błagalnym wzrokiem na p. Gulkę — oderżnij mnie pan!

— Paszoł won — odrzekł pogardliwie, spluwając na metr pięćdziesiąt — żeby mnie później za pysk brali, żem wisielca ruszał? Niema głupich. Wieszales się, to wiś. Mój interes?

Z wielkim trudem wisielec urwał się z gałęzi. A potem rozgoryczony poszedł do policji, i oskarżył Gulkę, że go nie ratował w potrzebie, co dyżurny przodownik określił w protokóle, jako »zaniechanie działania, skutkiem czego nastąpiło narażenie życia«.

Żeby nie sędzia grodzki, który rozważył okoliczności łagodzące, p. Gulka siedziałby w kozie, jak amen w pacierzu.

* * *

Sędzia śledczy do oskarżonego:

— Jest pan obwiniony, że pan sprzeniewierzył 5.000 zł. Czy pan życzy sobie obrońcy?

— Bardzo dziękuję, panie sędzio, ale wolę sam użyć tych pieniędzy.

* * *

W ciemną noc zimową dzwoni do lekarza jakiś wieśniak, prosząc go, by się z nim jak najprędzej udał do wsi dość daleko oddalonej od miasta, do ciężko chorej żony. Lekarz, rad nie rad, wygrzebał się z ciepłej pościeli i wsiadł na niewygodne małe sanie chłopskie. Droga była tak zła, że z trudnością dobrnęli nasi podróżni do wsi. Okazało się, że baba tymczasem wyzdrowiała i chrapała sobie w najlepsze, zakopana w pierzyny. Doktor nie posiadał się ze złości.

— Cóż wy sobie właściwie myślicie — wsiadł na chłopa — żeby mnie dla jakiegoś głupstwa fatygować i ciągnąć taki szmat drogi i to w dodatku jeszcze po nocy!

A na to chłop wielce skruszony:

— A bo widzi pan doktor, to jest taka rzecz, że my som biedne ludzie i nie mamy pieniędzy na doktorów. Tak se myślałem, że będzie lepiej, jak pan doktor przyjadą do nas w nocy, żeby pan doktor nie stracili sobie czasu we dnie...

* * *

Pewien sędzia został księdzem. Gdy pierwszy raz udzielał ślubu, wciąż mu się myliło. Zamiast zapytać oblubienca, czy chce pojąć za żonkę swą lubą, spytał: — Mr. Simson, czy przyznaje się pan do winy?

A po skończonej ceremonji oznajmił do-

nośnym głosem:

— Mister Simsom, jest pan skazany na bezterminowe małżeństwo!

* * *

U WRÓZKI: — Niech się pan ma na ostrożności! grozi panu niebezpieczeństwo!

— Z jakiej strony?

— Ożeni się pan.

ODPOWIEDZI RED. I ADMINISTRACJI.

A. J. Rogus South Band: Karteczkę z Sacramento otrzymałem. Przypomniała mi nasze wspólne podróże. Serdecznie pozdrawiam. **S. Angielczyk**, Kewanee: Dziękuję za zawiadomienie, — rachunek w porządku — nawzajem uprzejmie pozdrowienia Rodzinie i współpracownikom. **Br. Kęcki** Springfield: Z pięcioma tysiącami dol. można w Polsce wyżyć bez troski z procentu i dwoje dzieci wykształcić. Przyjmuję odpowiedzialność, ale pod warunkiem, że będziecie się trzymać wskazówek Przyjaciela. Do miłego widzenia w przejeździe. — **M. Latocha**: Skoro pp. dr. Michalkiewicz, Fidelus i Dwiduch w swoim organie ubiegają się o poparcie kleru, to dowodzą, że chodzi im o mandaty poselskie i karierę osobistą. Więc niech im księża pomagają, chłopci nie — **Fr. Razmus**: Prenumerata zapłacona do 1 kwietnia 1933. Powiększenie Przyjaciela zależy od przybytku prenumeraty. Żadnych innych dochodów ani pomocy nie mamy, ale też jesteśmy zupełnie niezależni od nikogo i piszemy to, co nam obowiązek służenia Polsce i rzeszy chłopskiej nakazuje. Nie schlebiamy nikomu. Prosimy o poparcie tylko chłopów. Pięknie pozdrawiamy. **J. Sawicki** Związek Strzelecki uważamy za najodpowiedniejszą organizację młodzieży wiejskiej. Mają prawo i obowiązek tworzyć czytelnie, spółdzielnie rolnicze, poltka doświadczone i t. p. Strzelcy są pod opieką i kontrolą Rządu, to daje gwarancję stałości ich organizacji i pracy. Rozdrabnianie sił na różne organizacje uważamy za szkodliwe. Cześć! **W. Wojuda**: Prenumerata wyszła 1 sierpnia, prosimy o nadesłanie. **K. Grodowski**: Prosimy mieć na uwadze, że nawet terazniejszy pomniejszony Przyjaciel kosztuje 2 tysiące złotych miesięcznie i tę sumę musimy zebrać z prenumeraty. »Piasta« jest większy ale i droższy, a przytem składają się na niego różni kandydaci na posłów, ministrów i inni karjerowicze, tudzież dyszący chęcią zemsty, wrogowie Marszałka. Ale też całą treść »Piasta« stanowią ujadania, szkodliwe dla Polski i dla chłopów. Pozdrawiamy. — **Wysocki**: Największym i najtrwalszym bogactwem jest zdrowie i rozum. Klerikalizm rzymski zabrania swobody rozumowania, ogranicza myślenie, zachwala owieczkom ubóstwo, straszy piekłem, dlatego jest szkodliwy. Uwielbiamy Boga, ale nie bądźmy niewolnikami księży. Tej zasady trzyma się Przyjaciel od 44 lat. Ani schlebiać, ani w błąd wprowadzać nie chcemy. Wytrwać.

Głuchota, szum, cieknięcie uszów, uleczałne

Liczne podziękowania- Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. — Osobiście przyjmuję -

Z. Zoellner, Katowice, ul. Mickiewicza L. 22.

Dr. Z. Abderman

Adwokat

otworzył kancelarję

w Krośnie, naprzeciw „Snopa“.



Ważne!

Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporem i zastarzałym wypadkom

**Dla chorych
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!**

reumatyzmu, gościca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bólowi żył, spuchliznom, ból. nóg, kłuciu w boku, zapaleniam stawów i tym podobnym chorobom. — Chwałę ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do naclerania

Skutek nadzwyczajny! **ICHTIOMENTOL** **Działanie pewne i szybkie!**

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Laboratorjum aptekarza Mra Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13 zł. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłac. pocztą i opakowaniem kosztuje 24 zł. — 25 flaszek 53 złotych

Prenumerata w Polsce rocznie 8 zł., półr. 4 zł., kwartalnie 2 zł., miesięcznie 1 zł. Konto P. K. O. 404.190.

W Ameryce rocznie 2 dol., półrocznie 1 dol., Nr. pojedynczy 8 ct.

We Francji rocznie 40 fr. półr. 20 fr. kwartalnie 10 fr.

Cena ogłoszeń: cała strona 400 zł., pół str. 200 zł., ćwierć str. 100 zł., 1/8 str. 50 zł. za 1 mm w 1 szp. na 1. stronie i zł. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście 70 gr. (str. III łam.). po tekście za 1 mm. w 1 szp. 30 gr. (str. VI łam.) Drobne Ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratory płacą za słowo tylko 10 groszy — Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

Redaktor odpowiedzialny: JAN STAPIŃSKI.

Drukarnia »REKORD«, Kraków, ul. Lenartowicza 6.